Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.
Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. o. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.
Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI — Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 13 czerwca 1931 — Nr. 68



CZEŚĆ PIEŚNI!

CZEŚĆ TYM, KTÓRZY JĄ PIELĘGNUJĄ!

Śpiewaj ludu polski złoty,
Wypowiadaj twe tęsknoty
U orania, u zasiewu!
Póty serca, póty śpiewu!

W niedzielę, dnia 14 czerwca, odbędzie się w naszym grodzie zjazd kół śpiewackich Okręgu III Naddrwęcznego. Dzień ten będzie dla nas dniem niepospolitym. Będzie prawdziwem świętem, świętem Pieśni. Wszak liczne przybędą do nas w tym dniu zastępy z pieśnią polską w sercu, z pieśnią polską na ustach. Przybędą do nas na święto Pieśni, aby to, co u siebie pięknego, wzniosłego, cudnego wyhodowały wśród żmudnej pracy ćwiczeń, nam przedstawić, nam pokazać, nam dać odczuć. A małoż tego, co nam dadzą? Czyż pieśń piękna i dźwięczna to nie istny skarb nieoceniony, nie prawdziwy dar nieba? Czyż potrzeba długich wywodów i słów dobranych, aby tę prawdę wykazać? Wszak każdy to czuje, każdy to wie, każdy sam doświadczył na sobie, jaki czar, jaka moc zaklęta, jaka siła niepojęta mieści się w pieśni polskiej. Byłeś sterany ciężarem pracy, zgnębiony brzemieniem trosk życiowych, złamany bólem, zrozpaczony zawodem, a tu naraz gdzieś z oddali płynie ku tobie jakaś cudna, melodyjna pieśń, płynie słodko i błogo na falach eteru albo nawet nie to — tobie samemu naraz wyrywa się z piersi i z ust jakaś zasłyszana gdzieś, wyuczona kiedyś piosenka. I co za cud, co za dziwy? Jakby zdmuchnął. Już po zmęczeniu, bólu, smutku, rozpaczy. Prężą się mięśnie, prostuje się grzbiet, dźwiga się głowa ku górze, a nad duszą, — nad nią przedewszystkiem — albo raczej w niej samej rozlewa się jakaś niepojęta błogość, słodycz, ochota, zapał, siła i moc. Zda się, odrazu wyrwała cię pieśń ta z padołu ziemskiego w inną krainę, szczęśliwszą. To śpiew to sprawił. Śpiew i pieśń stąd nieocenionym skarbem dla poszczególnych jednostek, dla całego narodu. Już nieraz przy takich okazjach na łamach naszej gazety rozpisywaliśmy się o nieocenionej wartości pieśni i śpiewu w dziejach naszego narodu. Nie chcemy tego powtarzać, krótko tylko przypomnimy. Czem była pieśń polska od zarania bytu naszego narodu, po przez liczne wieki jego bytowania aż do jego ponownego odrodzenia przez wojnę światową? Jeszcze nie było pisanych dziejów narodu, jeszcze w pomroce dalekiej przeszłości spowite były jego początki, a już zjawia się przed nami duch narodu w gęślach i śpiewie. Po przez wszystkie czasy dziejów naszego narodu czy pełne chwały i triumfów, czy zamroczone bólem i niedolą, nieustannie dźwięczy pieśń polska, czy potężnem poszumem, jak wicher, jak ryk spienionych fal morza, wiodąc skrzydlate zastępy rycerzy w krwawy bój, czy też potężnym akordem triumfu i wesela po odniesionem zwycięstwie, czy też cichym szlochem lub płaczem lub jeremjaszowym żalem nad zagładą własnej Ojczyzny, jednem słowem, cała zbiorowa dusza narodu, wszystkie przejawy jej uczuć, całe narodu dzieje, wszystko to zawarte w pieśni naszej, w śpiewach naszych. W nich kryje się naprawdę cała dusza narodu. Cóż dziwnego przeto, że wróg, chcąc nam wydrzeć duszę naszą, czyhał nieustannie i zawzięcie również i na pieśń naszą. Ale dziś już nikt nie zdolen przeszkodzić rozwinięciu skrzydeł pieśni polskiej do najszerszych i najgórniejszych wzlotów. Dziś swobodnie i niekrępująco rozbrzmieć mogą na wsze strony i w każdym zakątku kraju cudne dźwięki pieśni polskiej. A dziś przedewszystkiem niech rozdźwięcza potężniej i silniej, niż kiedybądź pieśń nasza. Wszak w niej zawarty kojący wszystkie smutki i dolegliwości życiowe balsam. Wszak ona doda otuchy, wleje nadzieję, pokrzepi w smutku, rozwieje mgły zwątpień i rozpaczy, w niej też, jak w owem przecudnem kąpielisku baśnianem, zmyje się brud i pleśń dusz naszych, który się do nich przylepił.

Stąd właśnie w dzisiejszych dniach ciężkich naszych borykań z biedą i niedostatkiem i daleko gorszych zmagań z nędzą i ohydą moralnego zła, które objęło jakby w kleszcze złowrogie cały nasz kraj — chcielibyśmy, aby cała Polska, rozśpiewana jak to ptactwo Boże w lesie w przecudny poranek wiosenny, nietylko zapominała o trudach i znojach swego twardego bytowania, ale ponadto, żeby, zaczerpnąwszy z przeczystej krynicy pieśni polskiej potężnej ochoty i woli, zabrała się w silnym porywie do budowania lepszej, pogodniejszej, jaśniejszej, słoneczniejszej przyszłości. Witajcie nam przeto w naszym grodzie, wy drużyny śpiewacze i zagrajcie nam na tej złotostrunnej harfie Bożej, opartej o serce narodu. Niech pieśń z ust waszych popłynie, przedewszystkiem w dniu tym święta Pieśni Polskiej, daleko i szeroko, a niechaj nam wszystkim jasną nadzieją serca pokrzepi. A więc:

Zanućmy jedną wielką pieśń
Nad całą naszą ziemią,
Otrząśmy dawną polską pleśń,
Wszakżeśmy jedno plemię!
Podajmy sobie bratnią dłoń,
Od młota i od pługa
I tylko przed tym chylmy skroń,
Kto Polsce lepszy sługa!

PROGRAM:

1. O godz. 6-tej pobudka i przyjęcie towarzystw zamiejscowych.
2. „ 7,30 zbiórka towarzystw ze sztandarami przed Hotelem Polskim, skąd o godzinie 7,45 wymarsz do kościoła parafjalnego na solenną mszę.
3. „ 9-tej generalna próba na dziedzińcu gimnazjalnym.
4. „ 11-tej Odśpiewanie pieśni konkursowych przed jurą w sali Hotelu Polskiego bez udziału publiczności.
5. „ 13—14 (1—2) koncert orkiestry 67 p. p. z Brodnicy na Rynku.
6. „ 14.45 (2.45) zbiórka na dziedzińcu gimnazjalnym.
7. „ 15-tej (3-ej) pochód przez miasto i na Rynku otwarcie zjazdu i odmarsz do parku miejskiego.
8. „ 16-tej (4-ej) koncert wstępny, następnie występy chórów — pieśni ogólnych oraz konkursowych, tak chórów mieszanych, jak i męskich.
9. „ 20-tej (8-ej) ogłoszenie wyniku konkursów, zamknięcie zjazdu i odmarsz do Hotelu Polskiego.

Następnie o godz. 21,30 (9,30) zabawa taneczna w Hotelu Polskim.

Zestawienie

Towarzystw Śpiewackich, biorących udział w konkursie w dniu 14. VI. 1931 r.

L. b.	Miejscowość	Nazwa chóra	Rodzaj chóru	Nazwisko dyrygenta	Pieśni popisowe	Kompozytor
1	Brodnica	Cecylja	mieszany	A. Zimny	Wojak	Chopin
2	N. Brzozie	Chopin	„	Iwicki	O mój rozmarynie	F. Nowowiejski
3	Działdowo	Lutnia	męski	A. Kant.	Pożegnanie lasu	W. Walewski
4	Lidzbark	Cecylja	mieszany	Rochon	Dziad i baba	Moniuszki
5	„	Dzwon	męski	Spiewak	Szynkareczko, Szafareczko	B. Dembiński
6	Nowemiasto	Harmonja	mieszany	St. Zimny	Paweł i Gaweł	Jan Gawlas
7	Pokrzydowo	Lutnia	„	Ceraficki	Wiosna	Ks. K. Klein
8	Sugajno	Chopin	„	„		
9	Skarlin	Cecylja	„	Rutkowski	Wedle tego Jędrzejeczka	St. Wiechowicz
10	Szwarcenowo	Halka	„	Urbanowski	Nasza krakowianka	Poniecki

Pozatem występują chóry ogólne z akompanjamentem orkiestry 67 p. p. pod batutą dyrygenta okręgowego St. Zimnego z następującemi utworami:
1. Hymn Rzeczypospolitej Polskiej — F. Nowowiejskiego.
2. Hasło Ks. Lewandowskiego.
3. Polonez Adur „Pol. Pieśni Cześć“ — Fr. Chopin-Minhejmer.
4. Kantata Mickiewiczowska — Jana Galla.
5. Polonez „Hej, ty kraju ukochany“ — T. K. Bartkiewicza.
6. Zalecanka — Nowomiejskiego.

Triumfalny pochód wydalonego z Litwy nuncjusza papieskiego.

Kowno. Wysiedlenie internuncjusza papieskiego Bartolomiego przeobraziło się w triumfalny pochód od Kowna do granicy niemieckiej.

Gdy o decyzji wysiedlenia msgr. Bartolomiego dowiedziało się duchowieństwo, poczęto składać mu wyrazy uwielbienia. Zgłosili się do niego wszyscy biskupi, za wyjątkiem nieobecnego w Kownie arcybisk. Kwireckasa. Równocześnie przybyli pożegnać go przedstawiciele chrześcijańskiej demokracji i młodzieży.

Za autem, wiozącem internuncjusza, jechało 15 samochodów, wiozących wyższych duchownych i przedstawicieli chrześcijańskiej demokracji.

Droga do granicy wypadła przez Wilkowyszki, w których odbywa się kongres eucharystyczny. W Wilkowyszkach pozwolono msgr. Bartolomiemu spożyć obiad. Zebrana tam w liczbie około 10 tys. ludność owacyjnie witała msgr. Bartolomiego. Samochód jego został dosłownie zasypany kwiatami.

W dalszej drodze ludność spotykała manifestacyjnie msgr. Bartolomiego tak, że po przybyciu na granicę niemiecką samochód jego tonął dosłownie w kwiatach.

Przed odjazdem msgr. Bartolomi zwrócił się do posła niemieckiego Morata, jako najstarszego posła w Kownie i przekazał mu tymczasowe kierownictwo korpusu dyplomatycznego.

Ojciec św. pogrążony w żałobie i bólu.

Przemówienie papieża do dzieci.

Rzym. W niedzielę Ojciec św. przyjmował u siebie grupę dzieci, które otrzymały bierzmowanie. Papież wygłosił do dzieci następujące przemówienie:

„Zapewne i wam, moje dzieci, jest wiadomo, że Ojciec św. ma obecnie wiele kłopotu i znajduje się w głębokiej żałobie. Gdy przyjdziecie do domu i rodzice zapytają was, jak się papieżowi powodzi, to odpowiedzcie im, że powodzi mu się dobrze i że zachowuje spokój i modli się o pokój wśród narodów. Słowa te dobrze zapiszcie sobie w pamięci, gdyż przyjdzie dzień, kiedy sens ich zrozumiecie."

„Przyjdzie dzień, kiedy historja opowiadać będzie o tej wielkiej żałobie i bólu, jakie obecnie przeżywa papież. Ale przyjdzie również dzień, kiedy wszyscy ludzie dobrej woli poznają, po której stronie była prawda. Fakt ten jest dla nas uspokojeniem i dodaje nam otuchy, albowiem — tak zakończył papież swe przemówienie — działamy w przekonaniu, że walczymy o dobra szlachetne i o prawdę".

Zarządzenie min. skarbu.

Warszawa, 10. 6. Agencja „Iskra" donosi, że nowy minister skarbu zarządzeniem z 9 bm. obniżył oprocentowanie kredytów, udzielanych przez Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem gminnych i komunalnych kas oszczędności oraz organizacyj spółdzielczych.

Obniżka stawki procentowej obowiązuje od 1 lipca i wynosić będzie 1 do 1,5 proc.

Dalsza zwyżka dolara.

Warszawa, 10. 6. Zwyżka kursu dolara, która zaczęła się przed dwoma dniami, trwa w dalszym ciągu, a nawet zaostrza się. Przyczyną jego jest, jak donosi również i prasa „sanacyjna", nietylko wykupywanie dolarów przez banki berlińskie, lecz wzmożony ruch wśród drobnych kapitalistów krajowych.

Wczorajsze obroty na giełdzie warszawskiej wyniosły ponad 100 tys. dolarów. Większość banknotów kupowały banki i kasy komunalne, aby stworzyć sobie zapas na wypadek większych wypłat dla klientów. Dziś na giełdzie ofiarowywano za dolara po 8,98 zł bez dostawców. Bank Polski podniósł dziś kurs na 8,96 zł.

Protesty wyborcze przed Sądem Najwyższym.

Warszawa. W poniedziałek Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie dalszą serję protestów wyborczych — tym razem trzy protesty przeciwko rezultatom wyborów do sejmu w okręgu wyborczym Nr. 51 — Lwów-powiat.

Jeden protest zgłosili stronnicy Centrolewu, a dwa protesty — Ukraińcy z Wasylem Barabaszem, Franciszką i Heleną Michoniownemi.

Mandaty poselskie z okręgu, w którym wynik wyborów zaprotestowano, piastuje czterech posłów z grupy BB i trzech posłów ukraińskich — dr. Dymitr Lewicki, dr. Włodzimierz Kochan i Natalja Milena Rudnicka.

Polska zdobyła puhar narodów na własność.

W niedzielę odbył się w Warszawie w obecności Prez. Rzplitej konkurs hippiczny o puhar narodów między ekipą polską, rumuńską, francuską i szwajcarską. Zajmując pierwsze miejsce, Polska zdobyła po raz trzeci, a więc na własność puhar narodów.

P. Prezydent wręczył zwycięskiej drużynie polskiej puhar, a zwycięskim jeźdźcom wstęgi.

Najlepszemu jeźdźcowi, por. Kirkulescu, Rumunowi, który w obu nawrotach przejechał bez jakiegokolwiek punktu karnego, wręczył p. Prezydent złotą papierośnicę.

Polska na trzeciem miejscu w międzynarodowym locie gwiaździstym

Bukareszt, 9. 5. Wskutek burzy na odcinku Oluj — Bukareszt większość zawodników, uczestniczących w międzynarodowym locie gwiaździstym do Bukaresztu, musiała lądować w drodze. Na 36 zapisanych do lotu przybyło do Bukaresztu tylko 10 zawodników. Na lotnisku w Benesse na powitanie lotników przybył król. Nadto stawili się członkowie rządu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, uczestnicy kongresu federacji lotniczej i olbrzymie tłumy publiczności. Samolot konstrukcji rumuńskiej oraz jeden z samolotów angielskich wykonały szereg ewolucyj akrobatycznych. Na podstawie ogólnej klasyfikacji pierwszą nagrodę w wysokości 400.000 lei otrzymał lotnik szwajcarski, Robert Fretz, drugą Rumun, Olteano, trzecią polski por. Skrzypiński, czwartą Rumun, Marolesco, piątą, szóstą i siódmą zdobyli Włosi.

„Polonia Restituta" dla dziennikarzy jugosłowiańskich.

Białogród. W czasie przyjęcia, wydanego przez ministra Babińskiego w salonach poselstwa polskiego na cześć dziennikarzy polskich i jugosłowiańskich, p. minister Babiński udekorował orderem „Polonia Restituta" kilku dziennikarzy jugosłowiańskich, a m. in. Marianowicza — szefa centralnego biura prasowego, Radowanowicza — szefa wydziału prasowego w prezydjum rady ministrów, Lukovica — byłego dyrektora „Wreme", Rybnikara — dyrektora polityki, Zivansevica — obecnego dyrektora „Wreme". Przy tej sposobności p. minister Babiński wygłosił serdeczne przemówienie, w którem dał wyraz dumie i radości, jaką odczuwa z powodu możności wręczenia dziennikarzom jugosłowiańskim orderów, przyznanych im przez p. Prezydenta Rzplitej Polskiej.

Na przemówienie p. ministra Babińskiego odpowiedział szef centralnego biura prasowego, Marianowicz.

W 700-ną rocznicę przybycia Krzyżaków.

Berlin. Na zamku w Malborku 14 czerwca odbędzie się manifestacja na pamiątkę przybycia zakonu krzyżackiego do ziemi pruskiej. Stało się to, jak wiadomo, przed 700 laty. Uroczystość tę organizują władze państwowe i komunalne Prus Wschodnich. Przed ratuszem w Malborku odbędzie się festival Dzienniki donoszą, że w uroczystościach tych. weźmie udział prezydent Hindenburg.

Nie ma złego, coby na dobre nie wyszło.

Kilka uwag z racji wspaniałego przebiegu zjazdu Powstańców i Wojaków w Tczewie.

Sanacja zamierzała nasze tak chlubnie zapisane w opinji społeczeństwa pomorskiego, a tak pomyślnie się rozwijające towarzystwa Powstańców i Wojaków przeciągnąć na podwórko swoje, tworząc z nich kadry „Strzelca". Użyto do tego ludzi o słabych charakterach, od sanacji zależnych, z p. Maciejem Mielżyńskim na czele, którzy chcieli zaskoczyć naszych braci wojackich swym znienacka wysuniętym nowym statutem sanacyjnym. Sprawa się jednak nie udała. Na wieść o tej kreciej robocie tych kół zawrzało we wszystkich prawie zakątkach całego Pomorza oburzeniem wśród braci wojackiej. Po krótkiej przygotowawczej pracy doszło w ubiegłą niedzielę w Tczewie do wielkiego zjazdu delegatów Powstańców i Wojaków z całego Pomorza, w liczbie 125, reprezentujących 274 placówek. Liczby te najdobitniej dowodzą siły i rozmachu tego odruchu antysanacyjnego. Ileż bowiem jeszcze kół poza tą liczbą pozostać mogło na podwórku sanacyjnem? A i ta mała garsteczka obałamuconych, skoro się tylko dowie o tym żywiołowym, wspaniałym pędzie ku odzyskaniu swej tradycyjnej niezależności i oni jeszcze odlecą z ich podwórka, aby złączyć się z resztą braci wojackiej, stanowiąc w ten sposób jeden wspólny solidarny front, wolny od wszelkich wpływów politycznych, a przedewszystkiem sanacyjnych, ale tem bardziej przysposobiony do spełnienia swych szczytnych zadań służenia ojczystej sprawie. Ci, którzy chcieli użyć naszej organizacji Powstańców i Wojaków dla swych celów partyjno-polit., musieli się przekonać, że owszem, dla usług Państwa, dla dobra Ojczyzny, nasi Powstańcy i Wojacy zawsze są skorzy i gotowi, a przedewszystkiem zgodni, nigdy atoli do usług partyjnych, dla celów sanacji. Już po krótce podaliśmy wynik zjazdu Pomorskich Powstańców i Wojaków w Tczewie, poniżej podajemy jeszcze choć w kilku zdaniach jego przebieg.

Zjazd zagaił o godz. 13 drh. Grodzki z Bydgoszczy. Marsz. zebrania był ks. pułk. Wrycza z Wiela, sekretarzami druhowie Przeperski i Pokorniewski, ławnikami druhowie: ks. kanonik Łosiński (poseł Klubu Narodowego), Friedrich ze Starogardu, Kromczyński z Torunia, Stachowiak z Grupy i Flaczyński ze Swiecia.

Sprawę przyjęcia bez zmian statutu poznańskiego i przystąpienia pomorskich Powst. i Woj. do Związku Powst. i Woj. w Poznaniu referował drh. mjr. rez. Nieborak z Chojnic. Przyjęcie tego statutu i przystąpienie do Związku poznańskiego uchwalono 120 głosami.

Drh. Grodzki z Bydgoszczy zgłosił imieniem okręgu bydgoskiego wniosek, ażeby przyjąć poprawiony nowy statut grudziądzki. Wniosek ten jednakowoż upadł, albowiem głosowała za nim jedynie część delegatów z Bydgoszczy.

Nastąpiły wybory nowego zarządu okręgowego, bo związek pomorski, przystępując do Poznania, odtąd stanowić będzie okręg pomorski Zw. Powst. i Wojaków w Poznaniu.

W skład nowego zarządu weszli druhowie: prezes — ks. pułk. Wrycza z Wiela, wiceprezesowie arch. Józef Grodzki z Bydgoszczy i Mondzielewski z Tczewa, sekr. Przeperski z Tczewa, skarbnik dyr. Gaj z Tczewa, komendant mjr rez. Nieborak z Chojnic; członkowie zarządu: Kromczyński z Tczewa, Stachowiak z Grupy, König ze Skarszew i Buczkowski z Kornatowa. Do Komisji Rewizyjnej weszli druhowie: Flaczyński ze Swiecia, Rogalla z Gdyni i dyr. Strzyżowski z Bydgoszczy. Sąd Honorowy stanowią druhowie: mec. Hempowicz z Tczewa, red. Madejski z Torunia, Stankowski z Garcza, dyr. Baier z Koronowa, Jabłoński z Okonina, pow. grudziądzkiego i Słaboszewski z Pelplina.

Upoważniono dalej zarząd, aby wydelegował z własnego grona 3 członków na wakujące miejsca w Zarządzie Głównym Zw. Pow. i Woj. w Poznaniu.

Drh. Mazurewicz referował sprawę odebrania agend związkowych od Grudziądza. Na wniosek posła J. Petryckiego postanowiono sprawę tę powierzyć nowemu zarządowi do załatwienia.

Tymczasową siedzibą zarządu okręgu pomorskiego Zw. Pow. i Wojaków obrano miasto Tczew.

Następnie na wniosek drh. Mondzielewskiego powzięto jednogłośną uchwałę, głoszącą, że członkowie „sanacyjnego" Zarządu Głównego w Grudziądzu przez narzucenie w marcu rb. nowego statutu wprowadzili do Związku pomorskiego rozdźwięki i urządzili zamach na jego niezawisłość, wobec czego zjazd stwierdził, że temsamem członkowie tego Zarządu Głównego wykluczyli się sami z szeregów Powstańców i Wojaków.

W wolnych głosach i wnioskach przemawiali: druhowie Grodzki i König. Ostatni poruszył sprawę kasy pogrzebowej i wydobycie funduszów tej kasy od Grudziądza, co postanowiono powierzyć do załatwienia nowemu zarządowi.

Przemówienie wygłosił jeszcze poseł J. Petrycki na temat potrzeby jednolitej organizacji b. kombatantów narodowych ziem zachodnich, t. j. Pomorza, Poznańskiego i Górnego Śląska. Zgłoszony do zarządu odpowiedni wniosek delegaci przyjęli burzą oklasków.

Postanowiono wysłać do Katowic telegram do Wojciecha Korfantego z wyrazami hołdu i wezwaniem, aby jak najprędzej zajął się osobiście sprawą utworzenia Związku b. kombatantów narodowych ziem zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej.

Wysłano również depeszę do prezesa Związku w Poznaniu, mec. Celichowskiego, z serdecznemi pozdrowieniami i wyrazami radości z powodu przyłączenia się organizacji pomorskiej do Poznania.

O godz. 3 po poł. zamknięto zjazd odśpiewaniem „Roty".

Nadmienić należy, że w toku zjazdu delegaci urządzili szereg owacyj na cześć nowego zarządu pomorskiego oraz przemawiających. Gmach był mocno obsadzony przez policję.

18

Na wyspie obłąkanych.

Powieść z życia sławnego ajenta śledczego Szerloka Holmesa.

(Ciąg dalszy.)

Szerlok Holmes zastanawiał się.

Było po jedenastej, pora odpowiednia do składania wizyt. Myślał, od kogoby tu dowiedzieć się, kto mieszka w tym domu i co spóźnionego gościa może łączyć z jego mieszkańcami.

We wszystkich domach sąsiednich mieściły się magazyny, w tym czasie zamknięte. Dopiero w odległości pięćdziesięciu kroków od tego domu płonęła zielona latarnia nad szynkiem dla marynarzy... Lecz tam, nawet w razie gdyby go wpuszczono, nikt mu na pewno nie udzieli odpowiedzi.

— Niema innej rady, — mówił do siebie, — muszę tu sam wejść i naocznie zbadać, co się święci.

Powziąwszy powyższe postanowienie, cofnął się o trzydzieści kroków, szybko zawrócił i licząc, że nikt go z okien nie zauważy, prześlizgiwał się pod numerem i dopadł do drzwi. Otworzył je bez szmeru i wślizgnął się do wnętrza.

Otoczyły go głębokie ciemności, lecz szczęśliwym trafem miał przy sobie swą latarkę i zapałki, znalezione w kieszeni kolegi Carra. Przy blasku maleńkiego płomyka, ujrzał schody drewniane, które prowadziły na piętro; nadzwyczaj szczupłe podwórko otaczał wysoki parkan murowany.

Nie spotkawszy nikogo na schodach, odważny detektyw wspinał się na górę zwolna i cicho. Tak idąc, natrafił na długi korytarz, na którym po obu stronach znajdowały się drzwi do wielu pustych pokojów. Tapety w nich były poplamione, mury ociekały, wilgocią podłogi popaczone.

— To dom opustoszały — szeptał. — Blackwell nie przyszedł tu bez ważnych powodów. Lecz gdzież on? Może poszedł o piętro wyżej? Chodźmy zobaczyć!

Były tu schody wąskie i strome. Prowadziły do drzwi drewnianych, przez które zobaczył strych. Ale tu nie znalazł Blackwella.

Szerlok Holmes powrócił na pierwsze piętro, gdzie, zatrzymawszy się, usłyszał dziwny, stłumiony szmer.

— Tamiza! — rzekł do siebie — tylne okna domu wychodzą na rzekę.

Na jego obliczu zaigrał lekki uśmiech. Zwrócił się do jednego z pokojów, położonych od strony podwórza i wyjrzał otwartem oknem. Przysłonił światło latarki i pogrążony w ciemnościach, spoglądał na rzekę, oświetloną blademi promieniami księżyca, ukrytego za lekkiemi obłokami.

Szerlok Holmes natychmiast wpadł na nader ważne odkrycie. Z okna, którem wyglądał, zwisała drabinka sznurowa, z końcem, spuszczonym w fale rzeki.

Po szczeblach drabinki Blackwell wyniósł się z domu, — pomyślał, a że nie jest cudotwórcą i nie umie chodzić po wodzie, to znaczy, że na tyłach domu czekała na niego łódź lub też, że ukrywał ją w podwórzu. Do djaska, wcale nie źle zrobiłem odkrycie, Człowiek, odbywający podróże wodą w sposób tak tajemniczy, musi chyba prowadzić jakiś proceder na rzece, a przy tem unika świadków swoich wycieczek. Jeżeli chcę dowiedzieć się czegoś więcej, powinienem zostać tu i oczekiwać jego powrotu. Jestem pewny, że powróci w nocy i po drabince wejdzie do domu. To może trwać jednak aż do rana; Blackwell całą noc będzie się wałęsał po rzece lub też kto wie, nuż wkrótce powróci? Na wszelki wypadek uwiadomię Harrego.

(C. d. n.)

25-letni jubileusz pracy spółdzielczej b. prezydenta Wojciechowskiego.

Wartościowe wskazania dla narodu.

„Związek Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej" urządził 31 maja rb. w Warszawie, w sali Rady Miejskiej uroczystą akademję ku uczczeniu b. Prezydenta Rzplitej prof. Stanisława Wojciechowskiego i jego prac w dziedzinie spółdzielczości.

Akademję zagaił p. Rapacki, poczem przemawiał rob. Krystek z Pabjanic i włościanin Postolski z Kujaw. Wszyscy trzej mówcy podnosili zasługi prof. Wojciechowskiego.

Na ostatku zabrał głos prof. Wojciechowski, który oświadczył m. in.:

„Nowe pokolenia i te, które po was przyjdą, będą musiały dalej rozwijać tę spuściznę duchową, jeśli nie chcą pozostać kopciuszkiem w ogólnym postępie cywilizacji. Szczególnie ważnem jest usamodzielnienie warstw ludowych dziś, gdy występuje niebezpieczeństwo zmaterjalizowania i zbiurokratyzowania życia społecznego. W imię pełnego usamodzielnienia sił duchowych i materjalnych narodu, długo jeszcze będziemy musieli przeciwstawiać się 2 starym doktrynom: z jednej strony determinizmowi — tej naturalistycznej filozofji lenistwa, która twierdzi, że rozwój społeczeństw dokonywa się sam przez się poza obrębem i niezależnie od świadomości ludzkiej; — z drugiej strony — jakobinizmowi, który pragnie z państwa zrobić Mesjasza, zbawiającego naród przez biurokrację i różne mafje.

Bądźcie zawsze ludźmi silnymi, którzy odrzucają wszelkie pokusy wzniesienia się po plecach towarzyszów o szczebel wyżej na drabinie społecznej. Uczcie, jak to czynili pionierzy wszystkich krajów, że życie ma sens tylko, jako zadanie, obowiązek, misja. Uczcie, że piękno życia polega na czynieniu lepszymi siebie i innych, na czynieniu dobrze.

Historja będzie oceniać wszystkie nasze usiłowania nie według przemijających zdobyczy materjalnych, lecz według tego, w jakim stopniu przyczyniliśmy się do umysłowego i moralnego podniesienia ludzi. Lepsi ludzie tworzyć będą lepsze formy bytowania na ziemi.

Co niezmiernie ważne jest dla Polaków — to niezłomność woli, stanowczość charakterów, szczególnie ważna w czasach upodlania się ducha. Wypływają obecnie znów te upiory determinizmu, które szerzą materjalizm i biurokratyzm. A bez ducha niema wyzwolenia".

W odpowiedzi na podniosłe słowa, wyrzeczone przez zasłużonego w służbie narodowi męża b. Prezydenta Rzeczypospolitej, rozległy się gorące oklaski na sali, która rozbrzmiała okrzykami na cześć Stanisława Wojciechowskiego.

Młodzież, a ruch spółdzielczy.

Katolicki Związek Młodzieży Polskiej na Pomorzu rozesłał do Stowarzyszeń młodzieży pismo okólne następującej treści:

„Coraz częściej słyszą Druchny i Druhowie o spółdzielczości w Polsce. Po odzyskaniu niepodległości połączyły się spółdzielnie w Polsce w trzy wielkie zrzeszenia. Są niemi: Unja Związków Spółdzielczych w Polsce, Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej i Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej.

Przyszłość spółdzielczości polskiej zależy w ogromnej mierze od przygotowania się do pracy na tem polu młodszego pokolenia, z którego wyjść winni przyszli światli kierownicy i uświadomieni udziałowcy naszych spółdzielni. To też młodzież powinna się zajmować tym pożytecznym ruchem: kształcąc się ogólnie, nie zaniedbując także możności przeczytania książki lub artykułu o spółdzielniach. W tym celu polecamy Szan. Stowarzyszeniom broszurę Jana Bieleckiego: „Młodzież, a reformy na wsi". Broszurę tę można zamawiać w Związku. Młodzież zaś, która już ukończyła lat 18, może i powinna brać czynny udział w ruchu spółdzielczem, zapisując się na udziałowców stowarzyszeń spółdzielczych. W ten sposób nietylko teoretycznie, ale i praktycznie pozna zasady kooperacji i korzyści, jakie z niej na członków płyną, przekona się, jak współdziałanie i wzajemna pomoc przyczyniają się do wzrostu zamożności jednostek, prowadząc równocześnie kraj do rozkwitu gospodarczego i kulturalnego".

Katolicki Związek Młodzieży Polskiej.

Ile jest cukrowni w Polsce?

W Polsce obecnie jest 69 cukrowni (przed wojną na tych samych terenach było 86 cukrowni). Najwięcej cukrowni posiada Wielkopolska, bo 19, na drugiem miejscu jest woj. warszawskie z 16 cukrowniami, na trzeciem — woj. lubelskie — z 13 cukrowniami. Najmniej cukrowni jest na Wołyniu, bo tylko 3. Wcale nie posiadają cukrowni województwa: wileńskie, poleskie i nowogródzkie.

Polska zachodnia skupia nie tylko najwięcej cukrowni, ale i największe.

Największa w Polsce, a nawet w całej Europie cukrownia znajduje się w Opalenicy, w Wielkopolsce. Rozmiary cukrowni określa się podług ilości wyprodukowanego cukru. Otóż cukrownia w Opalenicy wyprodukowała w kampanji 1930|31 r. 428.633 kwintali (kwintal — 100 kg.) cukro czyli około 4200 wagonów.

Drugie miejsce po Opalenicy zajmuje cukrownia w Chełmży, która wyprodukowała 369 911 kwintali cukru w ostatniej kampanji czyli około 3600 wagonów. Dla porównania warto zaznaczyć, że na przykład cukrownia w Korcu (na Wołyniu) wyprodukowała w ostatniej kampanji tylko 26 203 kwintali czyli około 260 wagonów.

Niestety, olbrzymie to cukrownie w Polsce zachodniej znajdują się jeszcze przeważnie w ręku Niemców, a wobec zatwierdzenia przez sejm znanych traktatów z Niemcami jest słaba nadzieja na spolszczenie tych potężnych zakładów przemysłowych.

„Dożynki" polskie w Bochum.

W II dniu Zielonych Świąt odbyła się w strzelnicy w Bochum wielka polska zabawa ludowa, która zgromadziła przeszło 1200 osób z Bochum i dalszych okolic. Na zabawie licznie reprezentowana była młodzież, zwłaszcza zaś koła śpiewacze. Obecni byli również przedstawiciele polskich organizacyj społecznych i goście z najdalszych środowisk życia polskiego w Westfalji, m. in. konsul Rzeczypospolitej Polskiej, p. Rusiecki z małżonką. Po zagajeniu wieczornicy przez p. Paszkowiaka i pięknem przemówieniu b. kierownika I. Dzielnicy Zw. Polaków, p. Szczepaniaka, który wezwał obecnych do szanowania i pielęgnowania obyczajów i tradycyj polskich, odbyły się popisy chórów, poczem kulminacyjnym punktem programu było wystawienie widowiska ludowego p. t. „Wieniec" czyli „Dożynki", prof. Kwaśnika. Zabawę zakończyły tańce, które przeciągnęły się do późna w nocy. Uczestnicy opuścili wieczornicę w najmilszym nastroju.

Mój Przyjaciel Nr. 11.

Na treść numeru składają się artykuły: Co nam daje wycieczka? — O wpływie wycieczkowania na zdrowie. Nocleg z przygodami — Jak nie powinno się rozbijać namiotu? Jak ja pomagałem w nieszczęśliwych wypadkach? — Z pamiętnika „lekarza Janka". Ostrożnie przy pływaniu! Jak ostro nastawić aparat? To i owo. — Życie campingowe w Polsce. Groteskowe momenty z ekspedycji na ratunek „Italji". Usynowienie. — Nowela. Powieść. — Nowelka z życia uczniowskiego. Konkurs reporterów. — Z życia młodzieży. Przygoda w Argentynie. — Dział „Zastanów się". Trochę śmiechu. Rozrywki umysłowe. — Rebusy, logogryfy, szarady. Zagrajmy w szachy. Nasza skrzynka pocztowa. Z bliska i zdaleka. — Kronika dwutygodniowa wypadków bieżących.

Cena numeru, ozdobionego licznemi ilustracjami, wynosi tylko gr. 50.

Szkoła, a piłka nożna.

Stykając się bliżej z życiem sportowem wogóle i piłką nożną w szczególności, zauważa się chęć wyrugowania piłki nożnej z życia szkolnego. Dążenie to polega tylko na nieodróżnianiu szkoły i życia pozaszkolnego. Popularność piłki nożnej wśród młodzieży łatwo dowieść, nie będąc nawet zbyt wielkim jej zwolennikiem.

Dawny system wychowania fizycznego w szkołach, polegający jedynie na nudnych i jednostajnych lekcjach gimnastyki — zawiódł.

Sporty i gry ruchowe wtargnęły w życie szkolne, wnosząc wielką dozę zainteresowania się ćwiczeniami cielesnemi wśród młodzieży. Zapanował narazie chaos; lecz wkrótce z zamętu zaczął się wyłaniać system wychowania fizycznego w szkole, który w obecnej chwili zawiera dwie wkładowe części: przygotowanie gimnastyczne i sporty. Jedna część bez drugiej w życiu szkolnem byłaby bez celu. Sporty bowiem, uprawiane w młodym wieku bez przygotowawczej gimnastyki, spowodowałyby więcej szkody niż korzyści; gimnastyka zaś bez sportu i gier, jako rzecz jednostajna i pozbawiona elementów walki — odstraszyłaby młodzież od ćwiczeń cielesnych. Musimy przyznać, że zarówno sport, jak i gimnastyka w życiu szkoły istnieć muszą. Pomijając gimnastykę, przejdziemy do pytania, jakie sporty najlepiej nadają się do życia szkolnego. Dwie są zasadnicze grupy sposobów: indywidualne, jak lekkoatletyka, pływanie etc. i zbiorowe, a więc przeróżnego rodzaju gry w zespołach: piłka nożna, koszykówka, siatkówka, palant i inne. Przypatrując się tym dwom grupom z punktu widzenia szkolnego wychowania fizycznego, przekonamy się, że sporty indywidualne nadają się o wiele mniej do życia szkolnego od sportów zbiorowych. Wypływa to mianowicie z tych cech, które charakteryzują obydwie grupy. Sporty indywidualne, jak już sama nazwa wskazuje, uprawiane są przez poszczególne jednostki, które, będąc nawet w równym wieku, są przecież tak odmienne od siebie, że możliwość wykonania pewnego ćwiczenia jest dla każdego różna. Cwicząc więc sporty indywidualne w szkole, trzeba by było zajmować się każdym osobnikiem oddzielnie, co w warunkach szkolnych jest trudne do zrealizowania. Lecz sprawa ta schodzi na dalszy plan wobec innych niebezpieczeństw, jakie przedstawiają sporty indywidualne w szkole. Przedewszystkiem więc podkreślić musimy, iż sporty te, gdzie osobnik ćwiczy sam i zdany jest całkowicie na swoje własne siły — pod względem psychologicznym wymagają silnego indywidualizmu, zakończonej struktury charakteru, silnej woli i panowania nad sobą. W braku tych właściwości aż nazbyt często osobnik, bądź zrażony trudnościami tych ćwiczeń, zarzuca je zupełnie i zniechęca się wogóle do kultury fizycznej, bądź też na odwrót: osiągnąwszy jakieś wyniki, daje się porwać specjalizacji kosztem wszechstronnego rozwoju organizmu. Ponieważ zaś obie te ewentualności są z wychowawczego punktu widzenia niepożądane, najracjonalniej byłoby nie kłaść na sporty indywidualne w szkole specjalnego nacisku. O wiele korzystniej przedstawia się sprawa sportów zbiorowych. Tam młody adept sportu ćwiczy w większej lub mniejszej grupie, a gry ruchowe, dzięki swojej łatwości uprawiania oraz dużej dozie bezpośredniej walki, przedstawiają dla młodzieży o wiele więcej zainteresowania, niż częstokroć trudne i systematyczne ćwiczenia indywidualne. Gry ruchowe wreszcie wpływają znakomicie na wyrobienie w młodzieży poczucia solidarności, współpracy i dyscypliny, których to elementów brak w sportach indywidualnych. Gry drużynowe wymagają od członków wyrzeczenia się na korzyść grupy pewnych wybujałości charakteru i zakreślają mu pewne pole działania.

Te charakterystyczne cechy wskazują na fakt, iż gry sportowe powołane są, a zwłaszcza w szkole, do odgrywania pierwszorzędnej roli i że młodzież powinna przechodzić do uprawiania sportów indywidualnych dopiero po uprzedniej zaprawie w grach drużynowych. Całkowite izolowanie szkoły od zaznajomienia się ze sposobami indywidualnemi byłoby przesadą — nie powinno ich brakować w programie szkolnym, lecz odgrywać one muszą rolę drugorzędną. Od tego twierdzenia pozostaje tylko jeden krok do wysuniętej na początku tezy. Jeśli bowiem rozejrzymy się z kolei w grupie sportòw zbiorowych, t. j. gier, to zobaczymy, że wszelkie inne gry muszą ustąpić przed piłką nożną. Jaką bowiem z gier uprawiać w szkole można? Koszykówka i siatkówka zawierają zbyt mało biegu, niezbędnego dla zadowolenia młodzieży. Palant — wskutek braku ciągłości w ruchu oraz wielu martwych momentów, w których uczestnik stoi bezczynnie, jest nudny. Hockej wymaga idealnie równego boiska — o innych grach zbiorowych, jak waterpolo, vughy nie warto nawet i mówić. Pozostaje więc piłka nożna. W sposób więc zupełnie naturalny, dzięki swym cechom charakterystycznym, piłka nożna zajmuje w życiu szkolnem dominujące stanowisko. Istnieje cały szereg sportów, które posiadają w życiu o wiele więcej wartości od piłki — lecz w szkole żaden ze sportów zastąpić jej nie może. W życiu pozaszkolnem supremacja jej nie jest naturalnie pożądaną.

Ten rodzaj ruchu sportowego stanowi szeroką bramę, przez którą przechodzą szerokie falangi młodzieży. Piłka zyskuje dla sportu całe rzesze zwolenników, którzy w dalszym rozwoju, może nawet w krótkim czasie, porzucają ją, poświęcając się innym gałęziom sportu, lecz postaci to jednak nie zmienia. Dla młodzieży pozostanie ona zawsze pierwszym krokiem na polu fizycznego wychowania i tej doniosłej roli piłce nożnej nikt nie wydrze. Uparci przeciwnicy piłki nożnej dopatrują się w niej tyle wad, że nawet przychodzą do twierdzenia usunięcia jej ze szkoły nawet wtedy, gdyby inne sporty nie istniały. Tak twierdzić mogą tylko ci, którzy, będąc przeciwnikami wychowania fizycznego wogóle, otwarcie przyznać się do tego nie chcą. Przeciwko piłce, jako przedniej straży sportu, panowie ci wysuwają ciężkie zarzuty o niekorzystnym wpływie piłki na rozwój umysłowy, o masie straconego na kopanie czasu, o próżniactwie i lenistwie szkolnem piłkarzy itd. Lecz wszystkie te argumenty, jak wykazuje praktyka — są tak bezpodstawne, iż niema potrzeby nad niemi zastanawiać się. Są to bowiem napaści na wychowanie fizyczne wogóle, o którego celowości nikt już chyba poważnie nie wątpi. O wiele więcej ciekawe są zarzuty, stawiane piłce przez pewnych kierowników wychowania fizycznego, a więc ludzi, którzy wartość sportu znają i cenią; te jednak zarzuty nie są znów tak obcesowe i groźne. Wysuwają oni zarzut, że gra w piłkę nożną jest brutalna, gdyż odbywa się za pomocą kopnięć nogą, a więc ruchów z istoty swej brutalnych. Przez zwolenników tego poglądu widocznie wprowadzony jest podział ruchów na brutalne i szlachetne w zależności od części ciała, przy pomocy których ruch ten wykonujemy. W ten sposób dojdziemy do absurdu, gdyż ruch ręki, policzkujący kogoś, będzie szlachetnym, nie brutalnym, uderzenie zaś psa nogą — brutalnym. W rzeczywistości brutalność nie może być uzależniona od części ciała, wykonującego ten ruch i z tego względu uznanie kopnięcia piłkarza za brutalne — jest absolutnie nieuzasadnione. O wiele groźniej przedstawia się zarzut, iż piłka daje wielkie pole do przejawów brutalności u grających; lecz i z tym punktem przy dobrej chęci, a zwłaszcza w szkole, można sobie doskonale dać radę, a nawet wykorzystać go w celu wychowawczym.

Rzeczywiście w czasie gry w piłkę młodzież wielokrotnie przekracza dozwolone ramy ostrej gry, lecz nie trzeba zapominać, iż przepisy piłki tak ściśle karzą każdy przejaw brutalności, iż tylko od prowadzącego zawody zależy ukrócenie tej brutalności w zarodku. Kierownicy wychowania fizycznego w szkołach przyznać muszą, iż dopiero w czasie gry poznawają zasadnicze rysy charakterów młodzieży i tylko podczas gry takowa przestaje być zagadką. Nieskrytowana niczem, roznamiętnienia grą — zapomina młodzież o zwykłej, niestety, nauce szkolnej i są przez chwilę takimi, jakimi przedstawiają się w rzeczywistości: brutalnymi czy delikatnymi, podstępnymi, pełnymi rzutkości, energji i t. d. Mając więc przez chwilę bodaj nagą prawdę o charakterze ucznia przed oczami, nauczyciel może zacząć z wadami ucznia skuteczną walkę. Nie walczyć więc należy z piłką nożną w szkole, lecz popierać ją, jednocześnie kierować tym sportem w myśl podstawowych zasad wychowania fizycznego.

C. Krywuc.

Do odstąpienia w polskie ręce.

Jest do nabycia w pow. bydgoskim majątek rolny wielkości 324 morgów, w tem 30 morgów łąki, 10 m. pastwiska, 4 m. lasu, 4 m. ogrodu. Bliższy adres wskaże Dyrekcja Z. O. K. Z., Poznań, Fredry 7, pokój 2, telefon 40—56.

Gorliwe czytanie gazet w Japonji.

O niezwykłem wyrobieniu politycznem i światowem ludności Japonji świadczy okoliczność, iż wychodzi tam 1200 dzienników i około 4000 tygodników miesięczników i pism fachowych, posiadających 7 miljonów odbiorców.

Japonja liczy około 60 miljonów ludzi, z czego zaledwie 3 proc. jest analfabetów, to jest takich, którzy czytać nie umieją.

Wydawnictwo zyskało odrazu ogromną liczbę czytelników i poczęły się mnożyć pisma nowe.

Japończyk nie zadawala się jednak wyłącznie wiadomościami bieżącemi i politycznemi. Pragnie on, aby gazeta była odbiciem życia tego kraju.

Dlatego też pisma japońskie zapełnione są rozprawami z różnych dziedzin i bardzo wiele miejsca poświęcają literaturze i sztuce pięknej.

W każdym numerze dziennika muszą być wiersze, nowele, powieść, gdyż zainteresowanie narodowem życiem sztuki jest niemal większe niż polityką, handlem i giełdą.

Japończyk, posiadający nawet przeciętne wykształcenie, mówi:

Gabinety upadają, bogacze bankrutują, a dzieła nauki i sztuki pozostają...

Kapitan i papuga.

W małej mieścinie Godalming, w pobliżu Londynu, stało się zadość ostatniej woli „wilka morskiego", by zostać pochowanym wspólnie ze swoją papugą. U boku trumny kapitana marynarki handlowej Charles Scott'a, w grobowcu, do którego złożono jego zwłoki, umieszczono pudełeczko ze szczątkami wiernego ptaka, który był jedynym przyjacielem starego podróżnika w ostatnich latach jego życia. Kapitan zakupił był papugę 30 lat temu w Indjach i nauczył ją mówić i wykonywać różne sztuki. Papuga towarzyszyła zawsze kapitanowi w jego długich podróżach wzdłuż wybrzeży całego świata i od kilku lat żyła z nim w małem nadmorsk. miasteczku angielskiem. Niedawno kapitan ciężko zachorował i wyraził życzenie, by w razie jego śmierci ptaka zabito bezboleśnie i z nim razem pochowano. Tak też uczynił weterynarz, który „pomógł" papudze do śmierci.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 12 czerwca 1931 r.

Kalendarzyk. 12 czerwca, Piątek, Serca Jezusowego.
13 czerwca, Sobota, Antoniego Padewskiego.
14 czerwca, Niedziela, 3 po Swiątk., Bazylego.

Wschód słońca g. 3 — 16 m. Zachód słońca g. 19 — 56 m.
Wschód księżyca g. 1 — 39 m. Zachód księżyca g. 17 — 52 m.

Katastrofalne położenie rolników.

Panujący od dłuższego czasu kryzys gospodarczy dał się wszystkim bezwątpienia bardzo we znaki. Jednakże obecne położenie, zwłaszcza rolników, jest wprost katastrofalne, a skutki tegoż można dziś z łatwością zaobserwować. Z powodu płatności podatków i weksli niektórzy rolnicy posprzedawali swe ziemniaki i zboże, przeznaczone na zasiew, byle tylko uniknąć przymus. licytacyj, pocieszając się zarazem, że, skoro rozpoczną się prace około zasiewu, może jakoś uda się im uzyskać pożyczki na zasiewy. Lecz srodze się na tem zawiedli, gdyż Bank Rolny na tegoroczne zasiewy wiosenne udzielił kwot bodajże mniejszych, niż po inne lata. Wobec tego pożyczkę otrzymali tylko szczęśliwcy i to jeszcze z takiem opóźnieniem, że dopiero teraz zakupują ziemniaki, aby je sadzić. Ci natomiast, którzy nie mogli otrzymać pożyczki, zasadzili po 2 wzgl. 3 mrg. ziemniaków, zostawiając resztę pola do brukwi, lecz wobec wysokiej ceny sadzonek tejże należy się obawiać, że i pola te będą latoś odłogiem leżeć. Jednocześnie niska cena bydła i nierogacizny jeszcze bardziej ten stan na wsi pogarsza. Nie dziw więc, że coraz częściej dają się słyszeć z ust zniechęconych jednostek uwagi w sprawie zmniejszonych zasiewów zboża jarego i okopowizn: „Dla mnie i rodziny wystarczy, a z resztą, co chce, niech się dzieje.“ Są to, na szczęście, niezbyt liczne jednostki, dlatego też jeszcze czas zaradzić temu przez przyjście rolnictwu z ulgą w płaceniu podatków i świadczeń socjalnych, które zamiast ulec zniżce w ostatnich czasach, jeszcze bardziej zostały podwyższone, obciążając już i tak znękaną i wycieńczoną wieś.

Odezwa Zarządu Akademickiego Koła Pomorskiego Uniwersytetu Poznańskiego.

Zarząd Akademickiego Koła Pomorskiego zwraca się z apelem do byłych członków, którzy w czasie należenia do Koła korzystali z pomocy sekcji pożyczkowej, by w jak najkrótszym czasie uregulowali swe zobowiązania wobec Koła. W przeciwnym bowiem razie Zarząd zmuszony będzie umieścić w prasie nazwiska, miejsce urodzenia i obecny zawód z załączeniem wysokości zalegającej kwoty. Pożyczki należy wpłacać na konto czekowe w P. K. O. nr. 203272.

Zarząd Akad. Koła Pomorskiego Uniw. Pozn.

Z miasta i powiatu.

Ohydna zbrodnia w kościele w Lubawie przed sądem.

Prokurator wniósł o karę śmierci dla podżegacza, a 8 lat więzienia dla małoletniego mordercy.

Brodnica. W piątek odbyła się w Brodnicy rozprawa w głośnej sprawie ohydnego morderstwa, dokonanego w Lubawie, w kościele parafjalnym, na śp. Klementynie Kowalskiej.

Na ławie oskarżonych zasiedli morderca 17-letn. Franciszek Prusakowski, ojciec jego Jan i matka Anastazja, oskarżeni o to, że wiedzieli o zbrodniczych zamiarach syna, a ich nie udaremnili, gospodarz Jan Drews z Omula, oskarżony o namawianie do zbrodni (zbrodniarz zamordować miał jego żonę); o to samo oskarżony jest sąsiad Drewsa, Leon Susmarski.

Prokurator wniósł o karę 8 lat więzienia dla Prusakowskiego, dla Jana Drewsa o karę śmierci, Leona Susmarskiego 8 lat więzienia, a dla rodziców zbrodniarza po 9 miesięcy więzienia. Wyrok zapadnie, dziś w piątek, 12 bm.

Z posiedzenia Rady miejskiej.

* **Nowemiasto.** Dnia 2 bm. o godz. 8 wiecz. odbyło się posiedzenie Rady M. pod przewodnictwem przewodn. p. Borka, przy udziale 12 radnych oraz 5 członków Magistratu. Po sprawdzeniu obecnych, przeczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego zebrania przystąpiono do porządku obrad, składającego się z 3 punktów i nagłego wniosku ze strony bezrobotnych.

Nad pkt. I „Wydzierżawienie restauracji w parku miejskim“, który to wniosek wpłynął z Magistratu już gotowy z kontraktem Rada obradowała dosyć długo. Po różnych wywodach członków Rady, aby sprawę odroczyć, wyjaśnił ze strony Magistratu p. Nowaczyk, że pośpiech wniosku tłumaczy się tem, że Magistrat chciał, aby już na zjazd śpiewaków w Nowemmieście była restauracja w parku wydzierżawiona. Rada uchwaliła powyższą sprawę odroczyć celem należytego opracowania, a na czas zjazdu oddać Tow. „Harmonja“ restaurację bezpłatnie w miejsce zapomogi. Dalej sprawa oddania dzwonu Straży Pożarnej z baszty bratjańskiej dla nowotworzącej się parafji duszpasterskiej w Tereszewie została oddana pod głosowanie. Przeciw 2 głosom uchwalono darować wyżej wspomniany dzwon parafji w Tereszewie. 3 punkt to sprawa protokółu lustracyjnego z gospodarki w Elektrowni miejskiej. Na wstępie zapytał członek Magistratu, p. Grabowski: gdzie jest oryginał protokółu, na co dał odpowiedź członek komisji Rewiz. Elektrowni p. Br. Jentkiewicz, że wręczył p. Burmistrzowi oryginał protokółu, który zaginął. Po sprawozdaniu przez członków komisji i przeczytaniu przez przewodn. protokółu sprawozdawczego z gospodarki w Elektrowni miejskiej przewod., jak i członkowie Rady w bardzo ostrych słowach piętnowali niedokładności, które zaszły w Elektrowni, przyczem p. przewodn., jak i członkowie Rady w bardzo ostrych słowach piętnowali te niedokładności, które zaszły w Elektrowni, przyczem p. Przewodniczący upomniał, aby większą kontrolę roztoczono nad elektrownią i aby podobne „usterki“ więcej się nie zdarzały, na co wyjaśnił członek komisji elektrowni, p. Ewertowski, że zachodziło to dawniej z powodu nieodpowiednich sił w administracji i zaznaczył, że obecnie jest wszystko w należytym porządku. Rada uchwaliła, aby Komisja Rewizyjna zdała obszerny protokół, czy „usterki“ są naprawione.

Nagły wniosek bezrobotnych o zapomogi został w myśl Magistratu przyjęty i uchwalono 1000 zł na zapomogi doraźne dla bezrobotnych przy zastosowaniu robót doraźnych.

W wolnych wnioskach poruszono m. in. sprawę chłodni mechanicznej przy tut. rzeźni miejskiej i aby Magistrat przedkładał Radzie Miejskiej uchwały w sprawie wykonywania jej postanowień, na co dał obszerniejsze wyjaśnienie członek Magistratu, p. Nowaczyk i nadmienił, że Rada ma prawo żądać i Magistrat jest obowiązany Radzie każdą sprawę przedłożyć. Po omówieniu jeszcze kilku drobnych spraw posiedzenie zamknięto o godz. 10 i pół.

„Dzień kwiatka“.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 21. bm., urządza tutejsza Ochronka dla zasilenia swej kasy „Dzień Kwiatka“.

Z ostatniego jarmarku.

Nowemiasto. W ub. środę odbył się u nas jarmark, nietylko na bydło i konie, ale również i kramny. Z tego powodu, jak i z powodu dogodnej pory roku był on bardzo ożywiony. Napływ ludności, a również napływ kramikarzy, zwłaszcza żydów, był znaczny. Mimo że na rynku kramnym było ludno i gwarno, jednak ruch handlarski był słaby, nie potrzeba oczywiście podawać, dlaczego. Na targowisku bydlęcem spęd wynosił liczbowo koni 140 sztuk, krów 350, kóz 25, jednak popyt był słaby i ceny niskie. Jedynie konie robocze miały większy pokup. Płacono za krowy 200—350 zł za szt., za buhaje 25—38 zł za ctr., za konie od 150—500 zł, za kozy od 10—23 zł za sztukę.

Egzaminy wstępne do progimnazjum w Lubawie.

Lubawa. Dyrekcja podaje do wiadomości, że wpisy do klasy I (pierwszej) tutejszego zakładu odbywać się będą w dniach od 15 do 23 czerwca b. r. od godz. 12 do 13 codziennie oprócz niedzieli. Przy wpisie do klasy I szej należy przedłożyć: 1) metrykę urodzenia lub chrztu ucznia. 2) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 3) ostatnie świadectwo szkolne, o ile uczeń do szkoły uczęszcza oraz uiścić taksy w kwocie 13 złotych.

Egzamina wstępne do klasy I-szej rozpoczną się dnia 24 czerwca i trwać będą do 27 czerwca rb. Wpisy do egzaminów wstępnych do klasy drugiej i wyższych odbywać się będą od 15 do 26 czerwca rb. od godz. 12 do 13 codziennie oprócz niedzieli.

Egzamina wstępne do klasy II-ej i wyższych odbędą się dnia 30 czerwca rb.

Koło L. O. P. P. w Lubawie.

Lubawa. Koło miejscowe L. O. P. P. podaje do łaskawej wiadomości, że 12 bm. przybędzie do Lubawy wagon obrony przeciwgazowej.

Przeto apelujemy do mieszkańców i poszczególnych organizacyj o liczne zwiedzanie tegoż wagonu, który zostaje w Lubawie jeden dzień.

Zarząd.

Sokoli grzecznie proszą!

Lubawa. Tow. Gimn. Sokół w Lubawie urządza w niedzielę, dnia 14 bm., swą letnią zabawę, połączoną z wycieczką do lasku w Rakowicach. Odjazd wozami drabiniastemi, które stawia się gościom do dyspozycji, nastąpi o godz. 1 po południu. Program bardzo urozmaicony. Przejazd do lasu 50 gr. od osoby. Wstęp do lasu też 50 gr. od osoby. A dzieci we wieku szkolnym mają wstęp zupełnie wolny.

Te wszystkie okoliczności, razem wzięte, chyba każdą wymówkę czynią bezprzymiotną. Kto tylko chce, może w tej imprezie sokolej wziąć udział. Nic mu nie stoi na przeszkodzie. A do tego dochodzi jeszcze i ta okoliczność, że Sokoli tak grzecznie proszą — o udział — wszystkich.

Niezatarte wrażenie.

Lubawa. W środę tut. kino „Apollo“ wyświetlało głośny film podług sławnej powieści E. M. Remarque'a: „Na zachodzie bez zmian“. Powieść sama, która uzyskała nagrodę Nobla, jak i film wywołały niezwykłe wrażenie i współczucie dla ofiar światowej rzezi. Film ten, przedstawia z całym realizmem brutalność pruskich junkrów, wysyłających nawet dzieci wprost z ławy szkolnej w okopy na rzeź. Niemcy lękali się prawdy, przedstawionej w tym filmie i dlatego zabronili go u siebie wyświetlać, w obawie, aby naród niemiecki nie przejrzał skutków zaborczości. Film ten wywołał w naszem mieście sensację i mimo podwyższonych cen wstępu frekwencja na obu przedstawieniach o 6,30 i 8,30 była wielka. Już pół godziny przed rozpoczęciem oblegano kasę. Film, przedstawiający z całą wyrazistością nastrój i ducha armji niemieckiej, pozostanie na długo w niezatartej pamięci widzów.

Z Urzędu Stanu Cywilnego w Lubawie za maj 1931 r.

Urodzenia: Robotnik Jan Zawadzki (c), m. ślusarski Fr. Czacharowski (c), robotnik Wacł. Górecki (s. s. bliźnięta), Wanda Borkowska niezam. (c), sekr. adw. Walter Borzyński (c), inwalida Ant. Stolarski (s), robotnik Bron. Dmochewicz (c), robotnik Wojciech Łabędzki (s), rolnik Wal. Knoblauch (s), starszy pocztyl. Fr. Pokojski (c), Konst. Domeracka niezam. (c), ślusarz Józef Krause (s), kupiec Jan Sokołowski (s), kupiec Eug. Gałka (c), murarz Bern. Zieliński (s), rolnik Fr. Dyas (s), robotnik And. Hurny (s), rolnik Fr. Truszkowski (s), inwalida Fel. Kowalski (c), robotnik Maks. Stasiński (s. s. bliźnięta), robot. Jan Dalga (s).

Sluby: robotnik Bolesław Turulski i Stanisława Rozalja Piotrowska, robotnik Jan Brzozowski i Ludwika Szałkowska.

Zgony: Vitalis Kurlenda lat 18, Jan Kopetz lat 65, Kazimierz Sokołowski 13 godz., Edmund Wrześniewski lat 10, Kazimierz Hurny pół godz., Jan Dalga 30 godz., Teresa Elżbieta Banacka 7 mies., Augustyn Okoniewski lat 88, Onufry Maliszewski lat 81.

Podziękowanie S. M. P

Tylice. Zarząd Kat. Stow. Młodz. Polskiej składa niniejszem serdeczne podziękowanie p. Celestynowi Truszczyńskiemu za udzielenie furmanki oraz p. Jakubowi Żurawskiemu za udzielenie bezinteresownie furmanki do Zajączkowa.

Święto Stow. Polskiej Młodzieży Żeńskiej.

Radomno. Dorocznym zwyczajem i zgodnie z zarządzeniem władz Związkowych tutejsze Stow. Młodzieży Żeńskiej i w roku bież. obchodziło uroczyście swoje święto druhen z urozmaiconym programem, a zarazem w podniosłym nastroju.

W przeddzień uroczystości w sobotę, 30 maja, wieczorem wszystkie druhny przystąpiły do wspólnej spowiedzi.

Nazajutrz, w samo święto, zebrały się druhny o godz. 8 rano w lokalu zebrań, skąd wyruszono do kościoła na Mszę św., podczas której śpiewały pieśni na cześć swej patronki, Królowej Korony Polskiej i przystąpiły do wspólnej Komunji św.

Po Mszy św. udały się druhny z powrotem do salki, celem wspólnego spożycia przygotowanego śniadania.

Po południu tego dnia, po majowem nabożeństwie, odbyło się w pięknie udekorowanym lokalu zebrań, mieszczącym się w szkole ewangelickiej, uroczyste zebranie, które zagaiła pochwaleniem Pana Boga i hasłem „Sprawie służ“ dr. prezeska, witając patrona, ks. proboszcza Gregorkiewicza i przybyłych gości.

Po odśpiewaniu pieśni „Hej, do apelu i po wygłoszeniu deklamacji zabrał głos ks. Patron, wskazując w swem przemówieniu członkiniom S. M. P., jakiemi powinny być, biorąc za wzór Najśw. Panienkę.

Po deklamacji i odśpiewaniu pieśni prezeska zakończyła zebranie, a druhny, pokrzepione na duchu, udały się do swych domów.

Młodzi O. W. P. pracują.

Rybno. W ub. niedzielę odbyło się tu zebranie Mł. O. W. P. obwodu Rybno. Do licznie zebranej młodzieży, po zagajeniu zebrania przez kier. placówki Rybno i zdaniu raportu kontrolera obwod., przemówił w treściwych słowach p. Glinicki z placówki Młodych O. W. P. Warszawa. Następnie bardzo obszerny referat wygłosił pow. kier. Młodych O. W. P. p. Fr. Tykarski z Lubawy, który w dosadnych słowach przesunął przed oczyma zebranych skutki sanacyjnych rządów. Mówcę wynagrodzono za to hucznemi oklaskami. Po odśpiewaniu hymnu Młodych uczestnicy zebrania w liczbie 80 osób rozeszli się do swych zagród z nowym zasobem podniety do walki o wielką i praworządną Polskę.

Coraz liczniejsze placówki.

Hartówiec. Po przejściowej apatji, spowodowanej wyborami ostatniemi, rozpoczął się obecnie pewien odruch, świadczący o zrozumieniu, iż bezczynność i zakładanie rąk nie poprawi naszego położenia. Do tego potrzeba pracy skoordynowanej i siły, by wytrwale kuć lepszą przyszłość wielkiej mocarstwowej Polski. W pierwszym rzędzie powołana jest do tego młodzież jako przyszłość narodu. Z radością należy powitać założenie tu ub. niedzieli placówki Młodych O. W. P. Referat o celach i zadaniach Młodych wygłosił p. Józef Zakreta.

Z Pomorza

Kronika kościelna.

Brodnica. Ks. dr. Józef Smoczyński, który ukończył studja na uniwersytecie warszawskim, został ustanowiony jako drugi wikary przy kościele parafjalnym w Brodnicy.

W sprzeczce uderzył swego przeciwnika gracą w głowę.

Zniłobłoty. Onegdaj doszło do sprzeczki między Janem Ejnikiem z Kawek a 16-letnim Błażkiewiczem. Ejnik uderzył B. gracą w głowę tak silnie, że pękła mu czaszka. Błażkiewicza odstawiono do szpitala w Brodnicy.

Postrzelenie przez nieostrożność.

Radoszki. Ostatnio postrzelił z rewolweru na skutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią niejakiś Kowalikowski swego kolegę Rutkowskiego, którego odstawiono do lecznicy pow. w Brodnicy.

Piorun uderzył w tartak.

Górzno. Dnia 2. bm. podczas burzy uderzył piorun w komin tartaku Justmana Chajmy. Uszkodzeniu uległy: dach tartaku, który został zerwany, jedna z ścian i maszyna. Ogień jednak nie wybuchł. Straty wynoszą około 2 tys. złotych.

Piorun zabił kobietę

Niestępowo. Onegdaj zabił piorun żonę rolnika Wojciecha Dompy w chwili, gdy znajdowała się koło swego domu mieszkalnego, w który uderzył piorun, jednakże go nie zapalił. Smierć matki opłakuje 9-cioro nieletnich dzieci.

Otwarcie Wystawy Sztuk Pięknych w Grudziądzu.

Grudziądz. W niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 12,30 w południe nastąpi uroczyste otwarcie Wystawy Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych prof. Szczeblewskiego w salach Muzeum w Grudziądzu, przy ulicy Lipowej 28.

Wystawa obejmować będzie następujące działy: sztuka czysta, rzeźba, sztuka stosowana z dziedziny regjonalizmu kaszubskiego.

Na uroczystość otwarcia zaprasza się wszystkich zainteresowanych rozwojem sztuk pięknych w naszem mieście.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Tragiczna śmierć żołnierza w nurtach Wisły.

Grudziądz. W czasie prac nad urządzaniem pływalni wojskowej nad Wisłą jeden z żołnierzy z 64 p. p., Antoni Wąs, znajdujący się w łodzi, wskutek nieuwagi przechylił się zbytnio, a straciwszy równowagę, wpadł do wody i w mgnieniu oka poszedł na dno.

Katastrofa lotnicza w Grupie.

Grupa. Dn. 8 bm. po poł. odbywały się na placu ćwiczeń w Grupie ćwiczenia strzelnicze lotników.

Jednym z samolotów pilotował śp. ppor. Kruszewski z Poznania, który, będąc w locie ślizgowym, strzelał z karabinu maszynowego. W chwili skończenia serji strzelania samolot runął na ziemię.

Ppor. Kruszewski poniósł śmierć na miejscu. Samolot uległ całkowitemu zdruzgotaniu. Z pod szczątków samolotu wydobyto strasznie zmasakrowane zwłoki pilota-oficera.

Z dalszych stron Polski

Ukończenie strajku gazeciarzy w Warszawie.

Warszawa. Strajk sprzedawców gazet zakończył się. Za uprawianie akcji, podburzającej do strajku, dnia 4 bm., dwaj sprzedawcy zostali pozbawieni prawa handlu gazetami.

Likwidacja znanej kolektury loterji państwowej

Warszawa. Jedna z największych kolektur państwowej loterji klasowej w Polsce, E. Lichtenstein, popadła ostatnio w związku z ogólną ciężką sytuacją gospodarczą w trudności finansowe, spowodowane zmniejszoną sprzedażą losów loteryjnych.

Kolektura nie mogła sprzedać bardzo znacznej części losów do obecnej pierwszej klasy loterji, które otrzymała do rozprzedaży, wobec czego nie potrafiła wyrównać swoich zobowiązań wobec głównej dyrekcji państwowej loterji klasowej. Z tego powodu firma E. Lichtenstein pozbawiona została koncesji na sprzedawanie losów.

Jak słychać, wśród sfer finanistów żydowskich toczą się rokowania w celu podtrzymania egzystencji kolektury, której właściciel, Enoch Lichtenstein, słynął wśród żydów z ofiarności i będąc sam chasydem cadyka z Radzymina, wspierał stale 17 rabinów.

Wściekły pies pokąsał 11 osób.

Limanowo. Z powodu zaszłych w ostatnich czasach licznych wypadków wścieklizny u psów wydało województwo zarządzenie ochronne do stłumienia tej nader niebezpiecznej choroby.

Mimo to ludność, nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, lekceważy te zarządzenia, w następstwie czego zdarzają się coraz częściej wypadki pokąsania ludzi, a zwłaszcza dzieci przez wściekłe psy.

I tak ostatnio pojawił się w okolicy Limanowej wściekły pies, nieznanego właśc., który przebiegł przez Limanową i następne gminy w kierunku powiatu nowosądeckiego. Po drodze jednak pokąsał, jak dotychczas już ustalono, aż 11 osób oraz kilkanaście psów. Możliwe jest jednak, że liczba pokąsanych jeszcze wzrośnie wobec tego, że nieświadoma strasznych skutków pokąsania ludność nie zgłasza się odrazu do lekarza powiatowego.

B. więźniowie brzescy przeglądają akta śledztwa.

Wstępu na salę pilnuje trzech policjantów.

Warszawa, 9. 6. Wczoraj do gmachu sądu apelacyjnego przybyli czterej b. więźniowie brzescy, mianowicie pos. Kiernik, b. poseł Bagiński, b. poseł Mastek i b. poseł Pragier, aby przejrzeć akta śledztwa.

Po zameldowaniu się u sędziego Demanta b. więźniowie skierowani zostali do sali posiedzeń sądu apelacyjnego, mieszczącej się obok gabinetu sędziego Demanta i tam otrzymali do przejrzenia stosy akt śledczych.

Przy czytaniu akt asystuje aplikantka sądowa. Wstęp na salę osobom postronnym jest wzbroniony. Przy drzwiach znajdują się 3 policjanci, którzy pilnują, aby nikt nie wchodził.

70-lecie swych urodzin obchodził ks. biskup Laubitz.

Poznań. JE. ks. biskup Antoni Laubitz, sufragan gnieźnieński, obchodził w dniu 7 bm. siedemdziesięciolecie swych urodzin. Dostojny biskup-jubilat urodził się w Pakości 7 czerwca 1861 r., na kapłana został wyświęcony w r. 1888, sakrę biskupią zaś otrzymał dnia 18 stycznia 1925 roku.

Zasługi ks. biskupa Laubitza dla Kościoła i polskości są wielkie. Jednem z ostatnich dzieł ks. Biskupa jest wspaniałe odrestaurowanie naszej prastarej katedry w pierwszej stolicy Polski, Gnieźnie. Działalność patrjotyczna ks. Biskupa zarówno za czasów zaborców, jak i w niepodległej Polsce znana jest szerokim kołom naszego społeczeństwa. Dostojnemu Jubilatowi życzymy dalszej owocnej pracy dla Kościoła i Ojczyzny.

Konferencja gospodarcza ministrów.

Warszawa. Dn. 9-go bm. odbyła się w prezydjum Rady ministrów konferencja w sprawach gospodarczych, w której wzięli udział: p. premjer Prystor oraz ministrowie: Zaleski, Składkowski, Janta-Połczyński i wicemin. Starzyński.

Min. Zaleski w Karlsbadzie.

Warszawa, 11. 6. W dniu wczorajszym p. min. Zaleski opuścił Warszawę, udając się na 3-tygodniowy wypoczynek do Karlowych Varów (Karlsbad).

Ambasador Chłapowski u Brianda.

Berlin. Donoszą z Paryża, że ambasador polski p. Chłapowski przyjęty został na audjencji przez Brianda. Jak twierdzi prasa paryska, wizyta ta pozostaje w związku z manifestacjami Stahlhelmu we Wrocławiu

Kontrtorpedowce francuskie w Gdyni.

Gdynia. W dniu 20 bm. przybędą do portu tutejszego dwa kontrtorpedowce francuskie „Bison" i „Lion" pod dowództwem kontradmirała de Labarde. Okręty francuskie przybędą z Libawy. Goście zabawią w Polsce przez dwa dni.

W ciągu lata port nasz będą wizytowały jeszcze okręty angielskie i włoskie.

Strajk tramwajarzy w Warszawie trwa.

Warszawa, 11. 6. Strajk pracowników tramwajowych w Warszawie wybuchł ponownie wczoraj rano i przybrał jeszcze groźniejsze nawet rozmiary.

Strajkują nietylko tramwaje, lecz strajk rozszerzył się także na autobusy. Kierownictwo akcji strajkowej wysunęło się zupełnie z rąk socjalistów do komunistów.

Wieczorem w Ministerstwie Pracy i Op. Społ. odbyła się w sprawie strajku konferencja z udziałem przedstawicieli Związków Zawodowych oraz dyrekcji tramwajowej.

W wyniku konferencji komisarjat rządu, w razie gdyby tramwaje rano o oznaczonej godzinie nie opościły remiz, upoważni dyrekcję tramwajową do zwolnienia strajkujących i zaangażowania nowych sił.

Owacje dla Paderewskiego w Paryżu.

Paryż. Pierwszy zapowiedziany na cele dobroczynne koncert Paderewskiego ściągnął ogromny napływ publiczności.

Na tydzień przed koncertem wszystkie miejsca były sprzedane.

Oprócz ambasadora Chłapowskiego i jego małżonki, całego personelu ambasady, konsulatu obecni byli liczni wybitni przedstawiciele świata politycznego i dyplomatycznego.

Swą mistrzowską grą Paderewski porywał literalnie wszystkich słuchaczy, którzy przy ukazaniu się Paderewskiego powstali z miejsc, witając go owacyjnie. Owacje te powtarzały się przy każdym oddzielnym numerze, zmuszając go do grania licznych utworów na bis. Owacje przeniosły się na ulicę, gdzie tłum entuzjastycznemi okrzykami żegnał wsiadającego Paderewskiego do samochodu.

Dochód z tego koncertu przeznaczony zostanie całkowicie na pomnik Debussy.

Eksport polskiego węgla.

Warszawa, 6 czerwca. W maju rb. eksport węgla polskiego przez porty gdański i gdyński osiągnął nienotowany dotychczas rekord. W okresie tym przeładowano przez Gdańsk 528.740 ton, przez Gdynię 376.344 tony. Razem oba porty 905.584 ton.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Zebranie Legji Inw. Wojsk Polskich komp. w Lubawie odbędzie się dnia 14. VI. 31. o godz. 2-ej po poł. na sali p. Zielińskiego. Prosi się o przybycie wszystkich członków, gdyż będą bardzo ważne sprawy omawiane. Zgliński, prezes.

Nowemiasto. W niedzielę dnia 14. 6. 31. po nabożeństwie odbędzie się zebranie Związku Inw. Woj. R. P. w lokalu p. Jankowskiego.

O przybycie wszystkich członków z powodu bardzo ważnych spraw rentowych uprasza Zarząd.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 9. 6. 1931 r.

Jałówki i krowy:

pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	100—108
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	94— 98
miernie odżywione jałówki	72— 78
Cielęta kl. I.	94—100
„ kl. II.	86— 90
„ kl. III.	76— 80
Świnie kl. I.	118—120
„ kl. II.	110—116
„ kl. III.	100—108
Owce kl. I.	100—120
kl. II.	80— 90

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 10. 6.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	—29.00
Pszenica	31.75—32.25
Jęczmień przemiałowy	27.00—28.00
Owies	30.00—31.00
Mąka żytnia	42.00—43.00
Mąka pszenna 65 proc.	51.00—54.00
Otręby żytnie	19.50—20.50
Otręby pszenne	17.50—18.50

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście, Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.